Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 28. Nowy Targ, dnia 11. lipca 1926 r. Rok XIV

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4. I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow.

Nr. telefonu 10.

Cena pojedynczego numeru 15 groszy.

Konto czek. P. K. O. 151,902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 1·50 złoty. — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Szkoła i nauczyciel na Podhalu.

Kiedy rok szkolny ubiegł ku końcowi, a nowa praca zacznie się po dwóch miesiącach, nasuwa się wspomnienie polemiki toczonej na łamach „Podhalanki" jesienią ubiegłego roku Zagadnienie „Nauczycielstwo a lud" jest tak wielkie i doniosłe, że na wiatr tego co się pisało, o czem myśleć ustawicznie trzeba — puszczać nie należy. Szkoła na wsi to rzecz najbliższa, bliższa od urzędu, od organizacji, rola jej bowiem wiąże się z nakazem krwi — z obowiązkiem duszy, serca i myśli w stosunku do dzieci obywateli wiejskich. Szkoła chce czy niechce, umie czy nie umie, rzeźbi duszę dziecka, wychowuje przyszłego człowieka. W tej roli dzieli się z ojcem, z matką, z rówieśnikami, z otoczeniem starszem, wszyscy oni bowiem po swojemu wiedząc i niewiedząc wychowują dziecko. Szkoła jest najmocniejsza we wpływie na duszę przyszłego człowieka; ma program, ma cel, jeśli nie własny, to narzucony, obowiązujący z góry. A jak się jaką rzecz według planu robi, toć zawsze skutek pewniejszy. Tylko według planu powstaje most, dom, a cóż dopiero dziać się musi, kiedy codziennie wpływa się w określonym kierunku na młodziutką duszyczkę przyszłego człowieka. Jeśli się o tem zapomina — wielką się odpowiedzialność na siebie bierze. Nie darmo powiedziano, że nie tyle żołnierz wygrywa wojnę, ile ten nauczyciel, co umiał wychować przyszłego żołnierza. Niedawno jeden znany pisarz angielski powiedział, że jak się nie zamknie pruskich nauczycieli — to nie będzie pokoju na świecie. Pruscy bowiem nauczyciele wiejscy wychowują dzieci niemieckie z myślą o odwecie, o odebraniu tego, co słusznie oddać, jako zagrabione musieli.

Każdy obywatel ma wszelkie prawo wiedzieć jak się wychowuje duszę polskiego dziecka. Czy szkoła tylko uczy lepiej lub gorzej — czy też i wychowuje. A jeżeli wychowuje, to czy dba aby skarb dziadów i ojców, ich najlepsze strony czy w stroju, czy w fantazji, czy w gospodarności przez dzieci i wnuków nie były zatracone. Zwłaszcza na Podhalu! Złe wykorzeniać, ale co najlepsze krzewić, rozwijać, ani jedno słowo piękne, ojcowe, podhalańskie zatracić się nie może, ani jedna gadka od dziadów i ojców nie może być zapomniana, ani jedna przystojna góralska piosenka, ani sposoby jak się to winno izbę góralską prastarym obyczajem urządzić. Nauczyciel musi Podhalańcom i wszystkim Polakom prawdziwie powiedzieć co i jak się w szkole robi. Jak to niejeden przeczyta, a zmiarkuje prawdziwe i rozsądne pisanie, to mu ta szkoła bliższa będzie i te góralskie strony jakieś serdeczniejsze od innych. Ale niech nauczyciel pisze i niech ma o czem pisać, nie dla chwalby, ale dla potrzeby, aby sobie o szkole, którą prowadzi, którą lubi z ludźmi pogawędzić. Powstał w roku zeszłym Uniwersytet Regjonalny im. Witkiewicza w Zakopanem. Sami go nauczyciele ze Związku zrobili. W tym roku będą tam mówili najuczeńsi ludzie o górach, o ludziach i historji Podhala. Będą mówili o świetlanej

pamięci Stanisława Witkiewicza. Będą mówili o szkole, jak ją sobie Stanisław Witkiewicz wyobrażał. Nie chcemy przypuszczać aby, nauczycielstwa podhalańskiego tam zabrakło. A skoro tam przez 2 tygodnie lipca będą, to niechaj sami napiszą — jak to wygląda dzisiejsza szkoła na Podhalu, czego komu braknie aby się stała taką, o jakiej marzył Witkiewicz. Żadne sprostowania nic nie pomogą, w opinji zawsze czyny i przykłady za wszystko starczą. Nikt to inny, jak Stanisław Witkiewicz, którego nauczycielstwo ze Związku wzięło za patrona swojej placówki oświatowej, burzył się na zatracanie przez szkołę tradycji ludowej podhalańskiej. Dobrze będzie, jak sobie w czasie tegorocznego kursu, między 10 a 24 lipca, w sali Sokoła o tem pogadamy. Wtedy sobie powiemy, jak się to wszystko od czasów Witkiewicza zmieniło, jak szkoła dzisiejsza na Podhalu niepodobna jest do tamtej, którą oglądał pisząc swe najpiękniejsze i najmądrzejsze słowa w „Na Przełęczy". *alp* ***Al. P.***

Warszawa. w czerwcu 1926.

Nie jątrzyć a goić rany.

Stare jak świat przysłowie mówi: „Zgoda buduje, niezgoda rujnuje", a drugie podobne „w jedności siła". Rozumieją to ludzie, rozumieją to Narody świata, że tylko w zgodzie i miłości mogą się rozwijać, że z ich zwartą siłą inny Naród choćby liczebnie kilkakroć większy liczyć się musi. Jedynie chyba nad Narodem Polskim, który dopiero powstał po półtora wiekowej niewoli podczas którego to okresu wykazał tyle miłości ojczyzny, tyle spoistości i pracowitości nad Jej odrodzeniem, zawisło to nieszczęsne fatum niezrozumienia na wstępie wymienionego przysłowia, fatum kłótni i niezgody czy to dzielnicowej czy też kastowej. Partyjnictwo wzięło u nas górę nad wszystkiem, nad życiem gospodarczem, politycznem, ba nawet nad utrzymaniem całości Państwa. Partyjnictwo to ten nowotwór w mózgu człowieka, który niszczy centra żywotności tegoż. Partyjnictwo, to jest ten robak, który ósmy rok podgryza roślinę życia gospodarczego w Polsce, to rój szerszeni odstraszający każdego miłującego nasze Państwo, spieszącego z przyjściem mu z pomocą. Nie można, by znów powiedzieć, że partyjnictwo, że stronnictwa są tylko w Polsce; są one we wszystkich państwach na całym świecie, bo to jest naturalnie wytworzone albo różnorodnością, rasą, mową, lub wyznaniem poszczególnych narodów w państwie, lub też odmiennem warsztatem pracy i walką o byt, walką o chleb codzienny. Takie zatem odchylenia, takie ugrupowanie, jak już wspomniałem, są na całym świecie, ale takiego zacietrzewienia, takiej zaciętości i wściekłości partyjnej jak u nas, to chyba w żadnem państwie nie znajdzie. Nie mam tu na myśli walki narodowościowej, chociaż i ta przybiera coraz większe rozmiary i mniejszości narodowe coraz głośniej krzyczą, że słychać ich aż za granicą i do Ligi narodów często słusznie, a bardzo często niesłusznie. Mniejszości narodowe jakoto żydzi, niemcy, białorusini i ukraińcy, którzy wchodzą w skład Rzpltej Polskiej muszą mieć nadane równe prawa, bo choć są innej narodowości ale są obywatelami polskimi i razem z Narodem Polskim muszą mieć jednakową opiekę państwową, ale jeżeli żądają równych i słusznie im się należących praw, to muszą mieć i równe obowiązki względem Państwa. Często jednak chętnie przyjmują nadane im równe prawa, z niechęcią wykonując nałożone na nich obowiązki, szkodząc przez to Państwu a dotyczy to przeważnie Ukraińców i Rusinów. Rząd Polski winien zatem mieć baczne oko, aby mniejszości szczególnie ze strony administracji miały należytą na równi z Polakami opiekę, ale też uchylających się od obowiązków lub pracujących na szkodę Panstwa pociągnąć do surowej odpowiedzialności, a wtenczas na tem tle rozbieżności i walka narodowościowa w Państwie ustanie. Wytłómaczona również jest walka klas robotniczych z klasą posiadającą, bo one mają odmienny charakter dotyczący ich ubiegania się o byt, ubiegania się o ich egzystencję. Ale i tu trzeba z jednej i z drugiej strony więcej zrozumienia, więcej znajomości ciężkiego zdobywania chleba, na jednym i drugim warsztacie pracy, a przepaść między temi klasami zasypaną po części zostanie.

Nikomu jednak nie jest wytłómaczona walka i to walka najostrzejsza między jedną i tą samą kastą, której boję się wymienić, pióro wzdryga się tego napisać, ale muszę, oto kastą polskiego chłopa, tego chłopa rolnika, który jednako ciężko całemi dniami przymierając głodem pracuje. Walka między tymi chłopami, którzy równo ciągną ciężki wóz państwowy, który stanąłby wśród bagna i przepaści, gdyby tej siły zabrakło. Walka między tymi Bogu Ducha winnymi którą często ich niesumienni przewódcy narzucają, szczując jednych przeciw drugim. Pamiętajcie Wy wszyscy, którzy doprowadziliście i dalej swe nieszczęsne dzieło prowadzicie po tej linii, aby doprowadzać

do bratniej chłopskiej walki, na której oni najbardziej cierpią, że historja Was potępi i przeklnie. Jeżeli teraz nie odzywa się w Was głos sumienia, to robak tego gryzł i trawił Was będzie, a pokolenia tej najliczniejszej rzeszy, w grobie pokoju Wam nie dadzą. Przeczytajcie Kochani Czytelnicy prasą ludową różnych odłamów. Cóż tam w tych gazetach pchających się pod strzechę chłopską wyczytacie? Jeden ceber pomyj, któremi się oblewa chłopa polskiego z innego obozu i na odwrót. Wyczytacie w tych pismach szczucie i podżeganie Maćka przeciw Kubowi, Jaśkowi, Pawłowi i na odwrót. To są obecne pisma ludowe które przychodzą na wieś i które mają chłopa oświecać i pouczać. Ja dla przykładu pozwolę sobie przytoczyć jedną taką do chłopów odezwę wydrukowaną już w prawdzie w Ilustr. Kurjerze Krakowskim z dnia 14/6 Nr. 161, ale że na wieś mało rozchodzi się kurjer nie zaszkodzi, że w naszej gazetce ją powtórzę. Odezwa ta została wydana przez Stronnictwo Chłopskie pp. Bryla i Dąbskiego, a brzmi następująco:

„Obywatele! Nad krajem zawisło widmo rewolucji. Nie my, chłopi, sprowadzamy nieodłącznie w tym wypadku wojnę domową, zamęt i zniszczenie. Wina i odpowiedzialność za skutki spadnie na głowę tych, którzy doprowadzili kraj do przesilenia, rządzili, doili, kradli i niszczyli, na panoszącą się biurokrację, obszarnictwo i burżuazję miejską!

Nadchodzi dzień zapłaty — sędziami będziemy my. Ani wojsko, ani robotnik nie będzie się kwawił o naszą przyszłość, o nasz byt. Idą czasy i rzeczy nieznane, groźne. Organizujcie się chłopi. Czytajcie gazety lewicowe, czytajcie „gazetę chłopską", zakładajcie Związki strzeleckie, które otrzymają broń w niebezpieczeństwie. Na dusze wasze i ramiona Wasze wróg zastawia ustawicznie sidła. Wrogiem tym jest kler w pierwszym rzędzie, obszarnictwo i urzędnicy w drugim. Nie dajcie się zbałamucić ani zastraszyć. Strachami policji starostw i referentów nie przejmujcie się, szczury te, o ile prześladować Was zechcą, będą wytępione z całą bezwzględnością Miejcie na oku plebanie i dwory i pilnie podpatrujcie, co robią księża i panowie, gdzie jeżdżą co robią, co mówią i co organizują. W razie wybuchu nie puszczajcie ich do miast, niech siedzą pod strażą". Czy powyższa odezwa nie jest to wlewanie w duszę spokojnego chłopa złości i nienawiści do Władz i urzędników? I to urzędników Polskich. Czy podobne odezwy pojawiły się kiedy za czasów zaborczych? Przecież odezwa taka jest czysto rewolucyjną. Czy chłop Polski jest zdolny do rewolucji, to duże pytanie, bo ten rozsiany po wsiach pogrążony w pracy, bezbronny nie zorganizowany, pragnący spokoju, rozagitowany przez różnych przewódców jeden przeciw drugiemu, nie jest stanowczo zdolny do żadnej ruchawki. A po drugie powyższa odezwa

Dr. FRANCISZEK PAJERSKI

Wincenty Pol a Podhale.

III. Ciąg dalszy.

Baca karci wesołych, a miał dawniej nawet prawo miecza. Albowiem zamiłowanie swobody przebiera czasem miarę i przechodzi w swawolę i dziś niema prawie w żadnej rodzinie siumnego chłopca — jak to — mówią — którytby w młodości swojej nie był bujał, jako wesoły, po turniach i szałasach, na polskiej i węgierskiej stronie. Każdy prawie młodzieniec, gdy już lat męskich dochodzi, poczyna dziczeć — i idzie do wesołych. Tak od wieków nazywano tu rozbójników. Dziś kończy się wyprawa wesołych na pustocie! na tem, — że parobczak nie opowiedziawszy się, zginie na kilka niedziel albo i kilka miesięcy w górach, poszedłszy do wesołych... Lecz cała wyprawa kończy się na tem, że tu kobziarza wezmą w niewolę, aby im zagrał — gdzieindziej wpadną na szałas do znajomych dziewcząt i tańczą całą noc — indziej wpadną do karczmy i zabiorą wódkę, śliwowicę i tytoń węgierski — indziej wpadną na szałas, przestraszą dziewki i każą sobie zabić barana!.... Byłem raz świadkiem takiego napadu: — po kilku wystrzałach i krzykach groźnych, wpadli do szałasu.... Dziewczyna zapaliła łuczywo — i rzekła do nich: A czego próżniaki krzyczycie? Czyście przynieśli wódkę? Czy znacie kobziarza? My — rzekli — ale zabijcie barana! Baca się podniósł z legowiska, dziewczyna poświeciła płonącem łuczywem i poczęli owce łapać po kobszarze. Tego nie bierzcie, — krzyczał baca — to biednej wdowy! Ale weźcie tego — ten dobry i należy do bogacza — to mu go policzę.

Poczem wyprowadził sam barana i w najlepszej komitywie zajęli się wszyscy przyprawą do uczty. Gdy się dzień zrobił zaprosili z sąsiedniego szałasu dziewczęta, zjedli barana i tańczyli

nawołuje przeciw duchowieństwu, policji, starostom i wogóle urzędnikom. Nie czuję się zdolnym do obrony księży, bo oni się lepiej sami obronią, a również dadzą sobie rady bezemnie pp. urzędnicy, ale chcę się zapytać autorów tej odezwy, co to za jedni ci księża i urzędnicy? Lwia część tych, to synowie chłopa. Czy poto dajemy swoich synów do szkoły i tak ciężko pracujemy na ich wyszkolenie, aby ci skończywszy studja i dorwawszy się jakiego takiego chleba urzędniczego stali się wrogami chłopa, zasługującemi na odruch i prześladowanie ze strony braci chłopów? Tego chyba nikt z chłopów nie zrozumie. Zdarzają się wypadki, że syn chłopa zostawszy księdzem czy urzędnikiem wstydzi się chłopa brata, ba czasem i ojca, ale to są tak rzadkie wypadki, że na to nie trzeba rewolucji, bo są setki sposobów innych, aby takiemu osobnikowi przypomnieć jego obowiązki i jego pochodzenie. Posłuchajmy zatem Orędzia obecnego Prezydenta Rzplitej, który między innemi pisze:

„Nie może łamać mocy Narodu prywata; nie mogą kruszyć jedności Rzeczypospolitej różnice dzielnicowe, społeczne czy polityczne. Jak bowiem jeden jest Ojciec nasz w Niebiosach, tak jedna jest Matka Rzeczpospolita Polska, jedna dla wszystkich żywiąca miłość, jednej od wszystkich miłości wymaga. . . ."

Rzućmy zatem waśnie, stępmy ostrze partyjnictwa, a chwyćmy się wspólnej pracy nad gospodarką państwową, nie jątrzmy własnych braci chłopów jednych przeciw drugim, ale gojmy zabliźniające się rany, a pokolenia przyszłe chwalić i błogosławić nas będą. *Bednarczyk* poseł.

Ratowanie starych obrazów.

(Dokończenie)

Jakaż jest tajemnica odnowy zniszczałego obrazu? Zastosowanie w rękach prawdziwego artysty wszystkich możliwych dotąd w tej dziedzinie technicznych zdobyczy. Powiedzieliśmy „w rękach prawdziwego artysty" — bo też słusznie. Do tej, napozór mechanicznej pracy, potrzeba jest jeszcze prócz pracy rąk, pracy dużego umysłu, wytrawności estetycznej, wiedzy rozległej z dziedziny historji sztuki i sumienności artystycznej. A na te przymioty stać jedynie prawdziwego artystę! Odnowa obrazu ma też poza swoją czysto zewnętrzną stroną — społeczną użyteczność. Oto każdy odnowiony, a zatem przywrócony do dawnego życia obraz, jest jakgdyby zmartwychpowstałym łącznikiem pomiędzy dawną erą malarstwa, a czasami współczesnymi. Wskutek tego zapełniają się zwolna luki, które odczuwać się dawały z powodu zupełnego niemal zatarcia śladów.

Żył w Polsce do niedawna artysta dużej miary, który całe życie swoje poświęcił tej pięknej i obywatelskiej pracy. Nazywał się Władysław Pochwalski. Jemu zawdzięcza historja sztuki uratowanie od zagłady bezcennego wprost szeregu arcydzieł

---

prawie dzień cały, w najlepszej zgodzie i w największej wesołości!

Parobczak, co nie był u wesołych, uchodzi za mazgaja, i niema wzięcia ani u gospodarzy, ani u dziewcząt. Baca wydziela juhasom paszę na tygodnie podług znajomości miejsca, gdzie wcześniej a gdzie później dobra bywa pasza, on oblicza, juhasów z wydatku bryndzy, serów i masła on wkońcu dogląda, aby się wszelki statek pod zimę wypasł i poprawił, — od niego nazywa się szałas, w którym przebywa, bacówką — on odpowiada wszystkim gazdom za swe służby i statek; a juhasy odpowiadają jemu za nieposłuch lub niedobór, i składają mu pewne daniny.

Z największem zamiłowaniem oddają się Górale temu pasterskiemu życiu! I w istocie, chcąc Górali bliżej poznać trzeba widzieć na halach, z których dopiero powracają, gdy już śnieg poływać poczyna. — Na każdej hali lub polanie jest szałas. W każdym szałasie po kilkoro ludzi, bo jedni pasą owce, a drudzy warzą mleko w kotłach, robią sery, bryndzę, przewarzają żentycę i odnoszą ją dla chorych w doliny. Żentyca ta jest tak pożywną, że nią tylko prawie żyją ludzie przez całe lato w szałasach, z dodatkiem świeżego sera. Co parę też tygodni wyjdzie swoich odwiedzić gospodarz lub krewny, i wyniosą barylkę wódki i parę chlebów z Podhala. Pożywienie wtedy zdaje się bardzo proste, ale żentyca jest tak pożywną, iż nietylko wyżywi ale i wytucza ludzi — i rozkosznie wyglądają ci, co lato spędzili na halach. Powietrze jest tu tak ożywiające — i przestroją cały organizm człowieka a nawet najcięższa troska ustępuje lub zostaje w równinach.

Do rozweselenia przyczynia się i muzyka hal — kobza jest ochoczym instrumentem do tańca, ale fujarka pasterska budzi echa skał . . . I muzyka góralska w krótkich zwrotkach na pół grana, na pół śpiewana — naśladuje w tej zmianie zwro-

które odnowił. Człowiek ten, umierając, nakazał synom swym w testamencie pielęgnowanie i podtrzymywanie tej idei. Synowie wolę ojca spełniają. Starszy Stanisław i młodszy Kasper, po odbyciu rzetelnych studjów w kraju i zagranicą, zdobyli sobie już uznanie ogólne, raz jako artyści - malarze, po drugie jako sumienni renowatorzy. Jedyna w Polsce pracownia krakowska poświęca się tej szczytnej pracy. Dzięki temu więc, że pracownia ich jest aktywną, ocalają się dzieła malarskie, których losy były już przesądzone. Młodzi artyści dowiedli swej sumienności w renowacji na kwietniowej wystawie w Pałacu Sztuki, gdzie wprowadzili w zdumienie znawców, uzyskując tem samem aprobatę artystyczną dla swej działalności renowacyjnej. Dzięki więc sprzyjającym w tym kierunku warunkom zamarłe dzieła odzyskać mogą życie. *Prof. Jerzy Soplica.*

Propaganda letnisk podhalańskich.

IX.

O uzdrowisku w Radziechowach pow. Żywiecki.

Zbliża się znów czas wakacyjny i urlopów a z nim troska, gdzie ten urlop, te wakacje możliwie tanio i z pożytkiem dla nadwątlonego zdrowia i pokrzepienia sił spędzić.

W Radziechowach (pow. Żywiec) znaleźliby pracujący umysłowo i ich dzieci tani i prawdziwy odpoczynek. Wieś Radziechowy znajduje się w uroczych Beskidach Zachodnich, w okolicy Baraniej Góry nad rzeką Sołą w odległości 10—14 klm. na południe od Żywca. Obszar Radziechów otoczony jest lasami przepojonemi żywicą, który stanowiąc teren najzdrowszy w okolicy żywieckiej, znanej zresztą z uroczego położenia i zdrowego klimatu, jest jakby przez samą Opatrzność przeznaczony na miejsce wypoczynku i schronienia dla mieszkańców miast przed zgiełkiem i duszną atmosferą wielkomiejskich ulic.

Wieś Radziechowy położona na wzniesieniu od 300 — 700 m. wzwyż, z którego roztacza się przecudna panorama doliny żywieckiej osłoniętej od wiatrów halnych wieńcem gór lesistych; Babia Góra (1725 m.) Magórka (1029) Skrzeczoń (1150) Klimczok (1114) i Barania Góra (1214) stanowi wyjątkowe warunki dla letników i nadaje się znakomicie na urządzenie kąpieli słonecznych w sezonie letnim, a werandowania w porze zimowej. Dwa bystre potoki górskie w bezpośredniej bliskości wsi, jakoteż w nieznacznej odległości rzeka Soła, nadaje się do ożywczych kąpieli rzecznych i urządzenia plaży.

Turyści letnicy znajdą tu też pożądany cel wycieczek przez lasy i wonne hale do źródeł Wisły, gdzie po drodze znajdą wypoczynek bądź w szałasach na halach, bądź też w schronisku Towarzystwa Turystycznego (b. siedzibie letniej arc. Karola Stefana) Ponadto godny jest zwiedzenia zamek i park z czasów króla Jana Kazimierza, obecnie siedziba arc. Karola Stefana, tudzież kościół w Żywcu, następnie huty w Węgierskiej Górce, we wsi zaś kościół z XIII wieku i bibljoteka obejmująca dzieła naukowe ze Średniowiecza. Jakkolwiek Radziechowy nie mają z powodu braku kredytów specjalnych sanatorjów ani will, mimo to spora liczba letników oczarowana malowniczym widokiem gór i zdrową okolicą zdąża od trzech lat rok rocznie do uroczej miejscowości Radziechów, w lecie na odpoczynek, w zimie na sporty. Między innemi przybywa tu od szeregu lat kolonja młodzieży z Jaworzna, a od roku gimnazjum p. Hoffmanowej z Warszawy. Z pośród sfer profesorskich p. Dr. Wachholz profesor medycyny sądowej Uniwersytetu Jagiell. zaszczyca corocznie letnisko radziechowskie, o którem wydał następującą opinję pisemną: „Klimat Radziechów należy oznaczyć jako klimat podgórski. Położenie bowiem Radziechów w szczególności górnej ich części koło kościoła i powyżej jego odpowiada wzniesieniu od 400 m. wzwyż nad poziom morza. Klimat Radziechów jest pod

---

tek niby echo poprzednich ... gdy nadto jeszcze hukanie — turniom tylko właściwe jest wylaniem tego uczucia nazewnątrz i niem to przerywa się, albo kończy każda piosnka ... Fujarki te są starannie toczone, mają głos miły i silny — a gra nie ich rozumieją owce i jest przegrywką; gdy mają iść w górę lub na dół, kiedy się mają rozsypać i paść spokojnie — a znowu inna na trwogę, którą i psy rozumieją: bo owce zbijają się na ten odzew w kupę, a psy spędzają i oszczekują stado! Inaczej gra juhas, kiedy z koszaru owce wypuszcza, a inaczej — kiedy do koszaru wraca ... W tem poczuciu muzyki przez zwierzęta — leży poezja pasterska! Wszystko, co żyje, zrosło się społem — jest całe i odrębne, jak ten świat górski! Wyraźna jakaś tęsknota ogarnia serce — gdy przyjdzie rzucać Tatry, które rosnąć się zdają w miarę oddalenia.

---

względem zdrowotnym dobry, powietrze w Radziechowach zwłaszcza wśród jej pól, położonych na zboczach wzgórz, zamykających od zachodu rozległą a piękną kotlinę Soły jest czyste, wolne od mgieł i pyłu. Wahania ciepłoty w miesiącach letnich nie są gwałtowne, tak jak to bywa np w miejscowościach wysokogórskich“. Warunki komunikacyjne są tu dogodne i w zupełności odpowiadają wymaganiom letników. Wieś bowiem Radziechowy jest oddalona 400 m. od stacji kol. tej samej nazwy (dawniej Wieprz) na odcinku kolejowym Żywiec - Zwardoń (granica polsko czechosłowacka,) na którym kursują 3 pary pociągów osobowych, dające trzykrotne połączenia dogodne nie tylko z ośrodkami jak: Bielsko, Katowice, Kraków i Zakopane, lecz także z Warszawą. Czas jazdy z Warszawy do Radziechów wynosi przez Trzebinię 10, a przez Katowice 12 godzin. Bilet ulgowy III klasy bezpośrednim pociągiem osobowym z Warszawy przez Katowice do Żywca względnie Radziechów kosztuje 10 zł. Dla zaspokojenia potrzeb kulturalnych i komunikacyjnych na miejscu istnieje w Radziechowach czynny urząd pocztowy i telefon, szkoły, kościół i kółko rolnicze, wobec czego letnicy nie czują się tu odcięci od świata. W miejscu są sklepy, piekarnie i jatka z mięsem. Wobec takich warunków miejscowość Radziechowy jest pod każdym względem wymarzonem miejscem wypoczynku dla strudzonych ciężką pracą umysłową urzędników i ich rodzin, jak również miejscem odzyskania pełnego zdrowia dla rekonwalescentów i wątłych dzieci. W sprawie ceny najmu lokali i innych potrzebnych szczegółów udzielą informacji na żądanie pocztą lub telefonicznie tam. gospodarze: Tlałka Michał N. 518, Setla Paweł N. 364, Pietraszko Wojciech (na górze) Aniela Tymel (pod Ciuriami) Kublin Tomasz N. 21, przysiołek Twardorzeczka, Jurasz Jadwiga przysiołek Twardorzeczka N. 196, Caputa Katarzyna N. 116 przysiołek Przybędza. Janota Józef N. 88 i Pieronek Władysław w Radziechowach.

Dr. Franciszek Pajerski.

Ważne dla letników wyjeżdżających do Łętowego (p. Nr. 27).

Są do wynajęcia 2 izby (pokoje i kuchnie) za całe wakacje około 100 zł. (80—100), a nie za miesiąc. Pokoje są umeblowane (łóżka, stoły, szafy, stołki), wobec tego meblowanie nie jest potrzebne. Wszystko tańsze niż gdzieindziej od 10 do 30% (a nawet 50%) Lasy szpilkowe i liściaste wkoło Łęczne.

Listy.

SROMOWCE NIŻNE, w lipcu 1926.

Dzień 28 czerwca był u nas uroczysty z powodu zakończenia roku szkolnego i składania egzaminu. O godzinie 8 rano zebrana dziatwa w odświętnym stroju z p. Kierowniczką na czele szkoły Modestą Landową z Pszarskich, w pochodzie udała się przed mieszkanie Ks. Proboszcza ze śpiewem „Serdeczna Matko“ i następnie z powrotem z Ks. Proboszczem Franciszkiem Sikorskim do kościoła z wesołym śpiewem „Nie rzucim ziemi“. Następnie odbyła się wotywa z przemówieniem rzewnem Ks. Proboszcza do dziatwy, by przez czas wakacji nie zapominała, czego się w ciągu roku nauczyła i była rodzicom oraz przełożonym posłuszna i na cudze rąk niewyciągała, a w przyszłości by do nauki pilniej się brała.

Po skończonem nabożeństwie zaintonowano pieśń „Boże coś Polskę“ i zebrano się w klasie gdzie wobec Ks. Proboszcza Franciszka Sikorskiego, Bartłomieja Regieca, przewodniczącego i Andrzeja Waradzyna, członka klasyfikacji dzieci oraz matek, dzieci pięknie odpowiadały Historję Polski oraz deklamowały, z czego byli ucieszeni i zadowoleni słuchający oraz rodzice Następnie odczytano klasyfikację dzieci, które w pięknym porządku rozeszły się do domów. Za co należy się cześć i pochwała za znojną pracę w nauce Ks Proboszczowi Franciszkowi Sikorskiemu oraz p. Kierowniczce Modeście Landowej z Pszarskich.

Uczestnik.

STARA WIEŚ, w czerwcu 1926 r.

„W Imię Boże
a Bóg dopomoże nam“!

Do czynu Spiszacy!

Od dłuższego czasu zabierałem się do napisania tych parę słów, które miałyby Was Kochani pobudzić do pracy twórczej, do pracy nad ludem naszym. Albowiem młodzież polska była zawsze wykonawczynią narodowych idei i dążeń, które po większej części osiągała. Dlatego byłoby dla nas hańbą, gdybyśmy z założonemi rękoma patrzeli na dzisiejszy stan rzeczy. My Bracia studenci, nauczyciele w chwili tak poważnej dla Rzpltej pokażmy obecnie, że potrafimy przetrwać na obranem stanowisku oświecając nasz lud góralski.

„Lecz zaklinam, niech żywi nie tracą nadziei
I przed narodem niosą oświaty kaganiec“

(Słowacki).

Bierzmy przykład od naszych wychowawców, którzy pracują za nas i dla nas, którzy nam chcą lepszą przyszłość zabezpieczyć. Dlatego my musimy w tej ciężkiej pracy być im pomocni, a co jeszcze musimy być przygotowani na to, że gdy oni w swej oświatowej pracy ustaną, byśmy my zabrali ten kaganiec oświaty i nieśli go przed narodem. Bierzmy przykład od polskich studentów, którzy mają bohaterską przeszłość, których bohaterskie czyny podziwia cały naród, nie tylko Polski lecz także i Czesi mówią „sakra, to byli hrdinovie". Młodzież ta była wykonawczynią narodowych idei, ona budziła ducha w narodzie. Nie tylko słowem, lecz czynem walczyła z bronią w ręku za wolność Ojczyzny, a z krwi wylanej bohaterskich studentów patrjotów, powstała Polska oparta o granitowe Tatry i sine fale Bałtyku. A czyż my mamy być niezdolni do żadnej pracy twórczej? Zapewniam Was wszystkich, że praca nasza na marne nie pójdzie, że ona po latach wyda słodkie owoce, a my stańmy pod jeden sztandar, na którym napisano: „Za wolność i niepodległość naszej Ojczyzny!" i wytrwajmy do końca!

„Niech was darmo nie przestraszą, że dusz
[podłość górą wszędzie;
Z wiary naszej wola nasza, z woli naszej czyn
[nasz będzie" *(Krasiński)*.

Chciejmy utworzyć Związek, którego celem będzie wzajemne udoskonalenie się i praca nad ludem. Wytrwajmy przy wierze, którą nam matki nasze wszczepiły w serca nasze, a pozostańmy przy macierzyńskim góralskim języku. Za to właśnie będziemy pracować i nie damy się z czechofilować. Mam nadzieję, że w pracy tej nie będziemy przez nikogo prześladowani i praca nasza będzie Bogu i Ojczyźnie miłą. Naśladujmy przykład polskich studentów, — tych bohaterów, to również i my w krótkim czasie wywalczymy co nasze...!

„Tak nam dopomóż Bóg"!
Sursum Corda Spiszacy!

(C. d. n.) Starowianin *J. Piętek*

List z Ameryki.

Chwila czasu upłynęła od ostatniej mojej korespondencji, ale przyczyną tego było zajęcie parafjalne, tak, że mimo usilnej chęci nie mogłem się ani na chwilę oderwać od tegoż, by dalej prowadzić przedsięwzięty zamiar.

W zeszłej korespondencji przedstawiłem, w jaki sposób tutejsi kupcy pozbywają się towaru zbytkowego i wycinkami z gazet udowodniłem na swe poparcie i przychodzi mi na myśl, czy rzeczywiście w kraju nie znają żadnego sposobu pozbywania się towaru, czy dalej zwyczajnym sposobem sprzedają? Kogo się o to zapytamy? Zapytajmy się starca stojącego nad grobem, albo dzieciny zaledwie próbującej swoich nóżek, gdzie pójdzie kupić sobie to lub owo, zaraz posłyszysz: do żyda, bo tam najlepiej kupisz. — Żyd już tak sobie wyrobił swe imię wśród naszego narodu, że dla niego zbyteczna reklama, bo i tak do niego, on wie, że przyjdą, czy to będzie prostaczek z wioski, czy to osoba mająca pretensje do wyższej warstwy w społeczeństwie choćby i nawet ukradkiem, by nie być spostrzeżonym. Tak żydek wie o tem, że oni wolą przyjść do niego, niżli do swego rodaka, dlatego, po co mu reklama? Gdzie jeden Polak nie może utrzymać się przy interesie, tam dziesięciu żydów potrafi prowadzić doskonały interes, a czemu to? bo żydzi znają ducha naszego ludu i znajomość tę wykorzystali do swego handlu. Żyd wie, że Polak zazdrosny, by jego brat nie wzbogacił się za prędko z jego pracy, a potem będzie się przechwalał przed drugimi; żyd tymczasem daje do zrozumienia, że jemu nie chodzi o zarobek, ale by tylko żyć, powoduje to tem, że zniża z ceny podanej o ile jak sądzi, może,

Weźmy na przykładzie: przypuśćmy towar kosztuje jednego złotego, tyle za niego zapłacił. Przychodzi nabywca i pyta o cenę, a cena za ten towar już 5 złotych, czasem trafi na nieobeznanego z temi stosunkami, to zapłaci, ale jak trafi na Polaka z krwi i kości, to tenże nawymyśla mu porządnie. A jak się żyd zachowuje wtenczas? czy mu płaci wet za wet, o nie — bo to jest dla niego znak, że człowiek ten to napewno zakupi i może niejednego zdziwi, że po takim nawymyślaniu żyd słodziudko odzywa się do niego — po co takie złoszczenie — wasze piniądze, a mój towar, ja nie taki twardy, ja mogę spuścić, tylko jak usłyszę słowo od was, co dla was warte, czy wy potrzebujecie kupić? I gdy otrzyma cenę za ten towar 2 i pół złotego, a więc z zarobkiem, zobaczysz jak uśmiechnie się ironicznie: wy chyba żartujecie, wy nie chcecie tego kupić, ja też potrzebuję żyć, ale ja wiem, wy nie taki człowiek, wy nie chcecie krzywdy mojej, wyście dobry człowiek, niech ja stracę, ja wam pokażę, że ja dobry dla was, wy mi dacie drugi raz zarobić — dajcie 3 złote — a nabywca ucieszony, że tak dużo zbił, tak tanio kupił, zgadza się i już jak naj-

lepsze ma imię o tym żydku — Żydek, bo żydek ale dobry, nie oszukuje tak jak swój, nawet ze stratą sprzedał.

(C. d n.) *Ks. A. Wilczek.*

Listy z Mazur pruskich.

(Ciąg dalszy)

To prości chłopcy mazurscy śpiewali i śpiewają na Mazurach, jakby najładniejszą melodję, a najlepszy na świecie chór, zwykłą sobie pieśń o Chrystusie, słowami naszego Kochanowskiego czy Górnickiego. Dostawszy wykup chłopcy już pośli, a jam jeszcze miał w uszach dźwięki ich melodji i myślałem sobie dużo, dużo....

Tak mi się ten „wykup mazurski" spodobał, bo oprócz melodji i słowa są bardzo ładne i ciekawe, jak to Czytelnicy będą mogli osądzić, bo postanowiłem zrobić im tą przyjemność i słowa „wykupiu" podać, oraz z wrażeniami się podzielić. Słowa te zna tu prawie każdy. Oto przebieg „wykupiu": „Wykupniki" pozdrowiwszy obecnych słowami „daj Boże dobry wieczór" oddają jednemu z nich głos, który wypowiada możliwie jak najprędzej następujące słowa: A cy zwolą, cy nie zwolą — Ten domecek rozweselić — Słowem Bożem pociesyć.— Panecku, panilku, pozwólcie. Dajcie panecku dwa — Będzie wasa kokoska pstra, Dajcie panecku trzy — Będzie was bysiek pstry, — Dajcie panecku ctery — Wlazę do wasej córki na wyry, — Dajcie panecku pięć — przyjedzie do was piękny zięć, — Na koniku wronym — Na siodełku cerwonym, — Od nizia do góry — Cerwone śnury, — Nie będzie gorzałecki pił — Ani córecki bił — Dajcie, dajcie odbywajcie — Mróz srogi zimno w nogi — Jeden goły, jeden bosy — Jeden jednego na ramieniu nosi — A ta pstra świnia mówiła — Zarznęliście mego syna — A to ciało wisi w komorze — Na poklepnym prowozie — Dajcie i nam tego świniacego ciała — Aby nasa i wasa dusycka do raju się dostała — Dajcie i nam tego świniacego ucha — A dostaniecie na lato dobrego pastucha — Dajcie i nam talezycek psennej mąki — A nie będą wasej zeziny *) na lato ciąć bąki — Miałem bogatego ojca — Kupił mie kobyłkę za półpiętasta złotego — Kobyleńka siwa — Ogoneckiem kiwa — Skocyła bez gródka **) — Obdarła sobie bródkę — Panecku, paniulku — Wstańcie i bródki gójcie — Nie gójcie, nie gójcie — Lepiej całego dajcie — I kupę jajek do tego —

Po otrzymaniu wykupiu, wykupniki śpiewają zwykle na nutę podobną do „Wesoły nam dziś dzień nastał", tylko równo co drugą zgłoską silnie akcentowaną pieśń: A w niedzielę po obiedzie — Chodził Pan Bóg po tym świecie — Halle, Halle, Halleluja. — Chodził, chodził wędrujący — Grzeszny do ludzi probujący — Halle, Halle, Halleluja! — Chodził, chodził i po lesie — Spotkał panne wodę niesie — Halle, Halle, Halleluja — Dziewczę! dziewczę! daj mi wody — Abym umył ręce nogi: Halle, Halle, Halleluja. — Dziadku woda pobrudzona — Pełno liści napruszono: Halle, Halle, Halleluja. — Samaści ją zabrudziła — Siedm synów utopiła: Halle, Halle Halleluja. — A osmegoś doczekała — Tegoś księdzem nazwać dała; Halle, Halle, Halleluja. — I cóżeś ty za taki prorok — I żeś przejrzał prawy mocy bok; Halle, Halle, Halleluja. A onać się mocno zlękła, — Na kolana przed nim klękła: Halle, Halle, Halleluja. — Dziewczę! dziewczę! nie lękaj się, idź do kościoła spowiedź się! Halle, Halle, Halleluja. — Ołtarze się rozerwały — A organy same grały: Halle, Halle, Halleluja. —

Zamiast powyższej pieśni, wykupniki śpiewają czasami „Wesoły nam dziś dzień nastał".

Takie to „Germany" siedzą tu między jeziorami, Niemcy w r. 1872 — 1874 zabrali im bezlitośnie polskie szkoły, które do tych lat posiadali i przerabiają ich, niezakłóceni na naszych wrogów, Prusaków. A gdy sobie o nich Europa przypomni, (plebiscyt) wtedy zahukanego od wieków niewolnika i janczara niemieckiego, skują tak swojemi organizacjami i steroryzują, że nieuświadomioną a prześladowaną polskość swoją chowają głęboko i głęboko w duszy, zapominają czem się urodzili, pokazując tylko swoją powierzchowną sztuczność niemiecką, swoje słowa niemieckie wypowiadane w marnej niemczyźnie zupełnym akcentem i intowacją polską. Tylko gdy się zapomni, pod nagłem wrażeniem „germań" taki zakrzyknie o „Jezusie" albo „Do carnego djabła" lub, używane tu, „Ty głupi corcie". A Niemcy głoszą, że Mazur chce być Niemcem i że nie chce być Polakiem. Eppure si muove. (A jednak się porusza, Galileusz)... (Koniec)

Sanktus.

*) zezina lub zewina — bydło.

**) Gródka albo biel, co u nas na Podhalu — pasieka.

Z Polski i ze świata.

Porządek Debaty „konstytucyjnej w Sejmie. Obrady Konwentu Senjorów. Dnia 2 bm. w godzinach południowych obradował Konwent Senjorów Sejmu pod przewodnictwem Marsz. Rataja nad programem i porządkiem prac Sejmu.

Marsz. Rataj zaproponował, aby sejm przed rozejściem się załatwił jedynie sprawy rewizji Konstytucji, uchwalił ustawy samorządowe, które Komisja Administracyjna przygotuje, i załatwił wnioski poselskie o rozwiązaniu się Sejmu. Poseł Rymar (Z. L. N. zaproponował, aby jeszcze załatwiono sprawozdania Najw. Izby Kontroli Państwa za rok 1925 oraz przez przedyskutowano reformę ordynacji wyborczej. Konwent przyjął wnioski posła Rymara. Wnioski o rozwiązaniu się Sejmu wejdą na porządek dzienny po załatwieniu projektów rewizji Konstytucji. W dniu 5 bm. odbędzie się pierwsze czytanie wniosków (rządowego i poselskich) o rewizji Konstytucji, przyczem spodziewana jest dyskusja programowa, która potrwa dwa dni. Następnie wnioski przejdą do Komisji Konstytucyjnej, która będzie obradowała tempie przyspieszonem, tak aby Sejm mógł najpóźniej w połowie bm. przystąpić do 2 go czytania. Sesja sejmowa zakończy sie prawdopodobnie w końcu lipca.

Rozbudowa portu w Gdyni. Pan Minister Przemysłu i Handlu podpisał z Francusko - Polskiem Konsorcjum Budowy Portu w Gdyni porozumienie, które podlega zatwierdzeniu Rady Ministrów. Na podstawie tego porozumienia Konsorcjum przystępuje natychmiast do energicznej dalszej budowy, aby najlepsze letnie miesiące możliwie wykorzystać. W roku bieżącym ilość nabrzeży musi być doprowadzona do 430 mtr., głębokości 8 mtr. i dalszych 200 mtr. głębok. 10 mtr. Tem samem został pomyślnie zlikwidowany przewlekły zatarg Konsorcjum. Dzięki dobrej woli obu stron jest nadzieja, że tak ważna dla Państwa sprawa, jak budowa własnego portu w Gdyni obecnie już pomyślnie i szybko będzie się posuwała naprzód. Nowa umowa, usuwająca szereg uciążliwości dla Skarbu, a zmieniająca umowę dotychczasową, na podstawach tego porozumienia musi być podpisana do dnia 1 października 1926 r. Zasady całej umowy będą opublikowane po zatwierdzaniu ich przez Radę Ministrów.

Bezpośrednie taryfy towarowe między Polską a zagranicą Ministerstwo Kolei rozwinęło w ostatnich czasach energiczną pracę nad rozbudową względnie utworzeniem tak bezpośredniej komunikacji towarowej na zasadach Bern. Konw. Miedz jak również i bezpośrednich taryf towarowych z kolejami zagranicznemi. Z zakresu bezpośrednich komunikacji towarowych należy wspomnieć przedewszystkiem o wprowadzeniu takiej komunikacji między Polską, Szwecją, Norwegją i Danją tranzytem przez Niemcy z dniem 1 lipca br. Po ostatecznem uzgodnieniu komunikacji z terytorjum Saary z Polską oraz Niemiec z Polską przez Austrję, Czechosłowację i przez t. zw. korytarz Gornośląski (Kreuzberg) nad czem pracują obecnie 2 komisje urzędnicze, złożone z delegatów wszystkich odnośnych zarządów kolejowych, P. K. P. wejdą w uregulowane już wykonanie międzynarodowej Konwencji Berneńskiej t. zn. będą miały zawarte układy o bezpośrednich komunikacjach na tej zasadzie ze wszystkiemi kolejami Europy prócz kolei litewskich, łotewskich, bułgarskich, greckich i tureckich.

Obniżenie stopy procentowej. P. Minister Skarbu, korzysta z możności przedłużenia mocy obowiązującej ustawy o lichwie pieniężnej, obniżył najwyższą ustawową granicę wymawianych i pobieranych korzyści do 20 proc. w stosunku rocznym. Ustawa ta została już uchwalona. Opierając się na art. 2 wspomnianej ustawy o lichwie pieniężnej w najbliższych dniach wydane zostanie Rozporządzenie Ministra Skarbu, normujące wymawianie i pobieranie najwyższych korzyści przez instytucje kredytowe na 18 %, w stosunku rocznym. Jednocześnie Bank Polski zamierza zniżyć oficjalną stopę procentową od dyskonta z 12 proc. na 10 proc. w stosunku rocznym. Pozatem Banki państwowe mają zniżyć wszystkie stawki procentowe zarówno od swych operacyj aktywnych jak i pasywnych.

Bank Gospodarstwa Krajowego obniża stawki od operacyj aktywnych z 18 proc. na maximum 14 procent w stosunku rocznym, stosując niższe stawki od 9—12 proc przy kredytach o charakterze ulgowym. Oprocentowanie wkładów zostanie również obniżone od 8 do 10 proc. w stosunku rocznym zależnie od charakteru wkładów. Bank Rolny udzielający kredytów z funduszów państwowych na specjalne cele dla rolnictwa obniża oprocentowanie z 15 procent na 12, 10 i 9 proc. zależnie od charakteru kredytu. Również i Pocztowa Kasa Oszczędności obniża swe stawki procentowe na maximum 14 proc. i niżej, jak również oprocentowanie wkładów w obrocie czekowym na 7 proc. Wszystkie powyższe zarządzenia weszły w życie z dniem 1 lipca rb

Kastrowanie (czyszczenie baranów.)

Małopolskie Towarzystwo Rolnicze w Krakowie pracując w porozumieniu z Okręgowem Towarzystwem Rolniczem w Nowym Targu i pobudzonemi do życia Kółkami Rolniczemi zajęło

się gorliwie tak ważnem dla Podhala i dla Polski działem hodowli zwierząt domowych a mianowicie hodowlą owiec. Polska mająca wyborne tereny dla hodowli owiec, Podkarpacie i Kresy Wschodnie, musi powiększyć według obliczeń przeszło trzykrotnie liczbę hodowanych owiec, uszlachetnić rasę, ujednostajnić wełnę dla większych obszarów hodowlanych, bo dopiero wtedy będzie można osiągnąć wyniki, zapewniające odpowiednią do liczby ludności ilość wełny do fabryk sukna i innych wyrobów wełnianych, mięsa i pokusić się o produkcję na większą skalę sera owczego i przetworów tegoż. Celem osiągnięcia tych wyników stwarza się przy Kółkach Rolniczych Związki hodowców owiec, które stosują się do fachowych wskazówek i u siebie przeprowadzają ulepszanie i ujednostajnienię wymaganych właściwości owiec. Jednym z głównych warunków hodowli jest odpowiedni dobór męzkich osobników, a usuwanie od hodowli niewłaściwych.

A jak to u nas dotychczas wyglądało; poszły owce na halę, a we wsi zostały barany zwykle najlepsze dla bowu, ale tych niewiele, a reszta kilka razy liczbą większa to te nie sprzedane przebiórki. W jesieni dla oszczędności wszystkie prawie ze wsi owce i barany pasą się wspólnie nic też dziwnego, że tylko u specjalnie zamiłowanych w hodowli ulepszała się rasa, a ogół owiec charlał i roił się od sztuk, które potrafiły mieć trzy gatunki wełny rozmaitych kolorów. Z tem musi się skończyć, jeżeli naprawdę hodowla owiec ma dać zyski i ubierać nas w dobre wełniane ubrania. Jedynym, łatwym, radykalnym, a wszędzie z powodzeniem stosowanym sposobem jest wyczyszczenie (wykastrowanie) czy jak to po staropolsku nazywano wyskopienie nienadających się do hodowli baranów. Zyskuje na tem w ogromnej mierze hodowla, a zyskuje także właściciel, bo w jesieni zamiast wychudzonego tryka, którego mięsa może i słusznie niektórzy nie znoszą prowadzi na targ utuczonego, dającego smaczne mięso, skopa i bierze większą cenę.

Początek zrobiono dn. 7 lipca w Szaflarach, gdzie w tamtejszym Związku hodowców owiec wykastrowano 24 barany, zostawiają tylko sztuki hodowlane. Za przykładem Szaflar pójdą zapewno i inne Kółka Rolnicze, dbałe o podniesienie hodowli owiec. *F. C.*

Podhalanie! Jednajcie nowych prenumeratorów.

KRONIKA.

Święto Stanów Zjednoczonych. W dniu 4 lipca br. Stany Zjednoczone obchodziły uroczyście Święto 150-lecia] swej niepodległości. Polska oddawna ze Stanami Zjedn. zaprzyjaźniona obchodziła to święto niemniej uroczyście i radośnie. Kościuszko i Pulaski, walcząc jako ochotnicy po stronie Stanów Zjednoczonych zyskali dla Polski wdzięczność dalszych pokoleń amerykańskich; wdzięczność ta okazała się wspaniale podczas wojny światowej, kiedy Wilson upomniał się o wolność Polski. Lud nasz, szukając pracy, osiadł w Stanach Zjedn. w pokaźnej liczbie 3 milj. i tam dorobił się i uznania i majątku. Wielkie stolice i mniejsze miasta urządziły wspaniałe obchody ku uczczenia wielkiej pamiątki wolności amerykańskiej. I u nas w Nowym Targu odbyło się uroczyste nabożeństwo, na które stawili się przedstawiciele Władz i Związków. Po nabożeństwie Ks. Kanonik Karabuła w wymownem kazaniu dawał wskazówki, jak naród polski ma naśladować cnoty amerykańskie dla własnego odrodzenia i zespolenia duchowego z sojusznikami. Wczasie nabożeństwa przygrywała orkiestra Straży pożarnej.

Ś. p. Franciszek Horak długoletni notarjusz w Nowym Targu, przeżywszy lat 66, zmarł dnia 18 czerwca br. w Marowszanach; pochowany w Krakowie; nabożeństwo żałobne odprawiło się w Nowym Targu w kościele parafjalnym dnia 6 b. m.

Dnia 8 bm. wycieczka warszawska wczesnym rankiem zwróciła uwagę wszystkich na jarmark zdążających Pierwsze kroki skierowała do kościoła paraf., który na szczęście jest w pełnym biegu odnowienia i upiększenia. Nasi mili goście wyniosą z Nowego Targu wrażenie, że się tu przecież coś robi, że nowe życie się obudziło...

Towarzystwo Tatrzańskie, Oddział „Gorce“ urządza Zabawę ogrodową dnia 11 b. m. w parku miejskim w N. Targu, z której dochód będzie użyty na pokrycie długów schroniska pod Turbaczem. Program bardzo bogaty. Artystyczną stroną zabawy zajął się art. rzeźb. St. Marcinów z gronem akademickiem.

Wojewoda Krakowski wysłał dnia 30 czerwca br. następujące pismo na ręce p. Józefa Rajskiego WPrezesa Rady Pow. i Burmistrza m. N. Targu

Jaśnie Wielmożny Panie Marszałku!

Ustępując ze stanowiska wojewody krakowskiego uważam za swój obowiązek szczerze i serdecznie podziękować za okazywaną mi pomoc i współpracę, która w wysokim stopniu ułatwiła mi sprawowanie piastowanego urzędu.

Łączę wyrazy głębokiego uszanowania

Kowalikowski mp.

Na pismo to wysłał p. WPrezes imieniem powiatu Nowotarskiego odpowiedź o następującem brzmieniu:

Wydział Powiatowy w N. Targu.

L: 1501. N. Targ, 5. lipca 1926.

Jaśnie Wielmożny Panie Wojewodo!

Mam zaszczyt imieniem własnem i Wydziału powiatowego przesłać podziękowanie za szczere i serdeczne słowa, które raczył Jaśnie Wielmożny Pan ustępując z tego zaszczytnego stanowiska Wojewody Krakowskiego, pod adresem moim przesłać. — Przy tej sposobności pozwalam sobie serdecznie podziękować za okazywaną troskliwą opiekę jaką Jaśnie Wielmożny Pan Wojewoda otaczał Podhale, za gorliwość z jaką odnosił się do naszych postulatów i pomoc jakiej udzielał nam w wykonaniu naszych obowiązków Związków komunalnych, tak powiatu jak i miasta Nowego Targu.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i poważania

Rajski mp.

Straszny wypadek w Zakopanem. Dr. Wieselman, wracając od Morskiego Oka autem, którem sam kierował o godź. 7 wiecz. najechał na słup przydrożny, skutkiem czego auto się wywróciło i przywaliło jadących. Panie same się wydobyły; ale p. Löwenthalów nie udało się wyrwać z pod auta, aż drugie auto, wróciwszy się do Morskiego Oka, przywiozło 5 posterunkowych, którzy auto podnieśli i panów wydobyli, ale p. Edward Löwenthal już był nieżywy.

Nieszczęśliwy wybuch pocisku armatniego, przyniesionego do domu, spowodował śmierć dwojga ludzi; kaprala Kocoła i gospodyni Żołądkowej we Frydmanie na Spiszu. Parobczak Michał Krempasanka poszedł po ćwiczeniach na pole, gdzie leżały kule armatnie, a jedna z nich wtedy dopiero właśnie wybuchając urwała mu nogę i skaleczyła twarz — przewieziony do szpitala w Nowym Targu zmarł z upływu krwi.

Przestrzeganie najsumienniejsze zarządzeń wojskowych jedynie może uchronić ludzi od podobnych wypadków.

„Na skutek starań Straży Kresów Południowych" w Warszawie ulica Szopena 15. Ministerjum Kolei uzupełniło wykaz uzdrowisk, których goście korzystają z ulg taryfowych przy przejeździe powrotnym, następującemi miejscowościami na Spiszu: Jurgów, Rzepiska, Łapszanka, Dursztyn, Niedzica, Łapsze Niżne i Kacwin. (Stacje kolejowe: Nowy Targ. Czarny Dunajec Poronin lub Zakopane.) Rozporządzenie to weszło w życie z dniem 1 lipca 1926 roku.

Niezależnie od tego, Ministerjum Kolei przyznało te same ulgi następującym miejscowościom w województwie krakowskiem: Czorsztynowi (stacja kolejowa Nowy Targ) i Porąbce (stacja kolejowa Kęty.)

W dniu 7 lipca nawiedziła Podhale niebywała burza z piorunami; na szczęście objęła tylko część Szaflar, Maruszynę a zwłaszcza dolną Bańską, gdzie szalała z niespotykaną siłą. Od pioruna spłonęło doszczętnie gospodarstwo „Borzana" w Bańskiej; w kilku innych miejscach piorun uderzył, nie wyrządzając poważniejszej szkody. Słupy telegraficzne na przestrzeni Szaflary Biały Dunajec uszkodzone.

Z dniem 14 bm. otwarto i oddano do publicznego użytku centralę telefoniczną w Lanckoronie dla ruchu telegraficznego oraz telefonicznego

Złoty i dolar. Bank Polski płacił dnia 2 go lipca za dolara 9 22 zł. W obrotach międzybankowych żądano 9 30 zł.

Czas odnowić prenumeratę!

Podziękowanie. WP. Dr. Józ. Spiesznemu staropolskie „Bóg zapłać“, składa ks. proboszcz Nowotarski za hojną ofiarę w kwocie 83 zł. 80 gr. na restaurację kościoła paraf.

Podziękowanie. WP. Burmistrzowej Marji Rajskiej i WP. Wiceburmistrzowej Zofji Chodorowiczowej oraz p. seminarzystkom i p. Abiturjentom gimn. składam najserdeczniejsze staropolskie „Bóg zapłać“ za pomoc w zbieraniu funduszów na restaurację tutejszego kościoła.

Ks. Dr. F. Karabuła proboszcz.

Uroczyste nabożeństwo z pokutną procesją o pogodę odprawiło się w kościele nowotarskim w niedzielę dn. 4 bm. Procesję prowadził sam ks. Kanonik Karabuła. Ludność mimo kuszącej chwilowej pogody stawiła się bardzo licznie. Potem za dyspenzą rozrzucali nadgnite siana i koniczyny. Do północy przy błyskawicach zwozili przesuszone siana.

Odpowiedź Redakcji. P. Tatarówna. Adres Ks. Andrzej Wilczek, Weirton West Virginia O. P. Box 923 North America.

Nieco o porządkach w Urzędach celnych w Polsce. Z wiosną roku 1925 zamówiło sześciu gospodarzy z Olczy ad Zakopane sześć dorożek fijakierskich w Kesmarku w Czechosłowacji. Nim dorożki zamówili, informowali się w Urzędzie celnym w Niedzicy na Spiszu, ile będzie wynosić cło od jednej dorożki, na co im oświadczono, że cło wyniesie 315 zł. Wobec tego oświadczenia sprowadzili dorożki w maju roku zeszłego, płacąc od sztuki cło wedle taryfy 173/1 c po 315 zł. Jakież jednak było ich zdziwienie, gdy w dniu 10 czerwca br. otrzymali wszyscy od Urzędu celnego w Niedzicy wezwanie, by w przeciągu 30 dni dopłacili po 693 zł. dodatku do cła uiszczonego w roku zeszłym z zagrożeniem przymusowego ściągnięcia. Gdyby wyż wymienieni gospodarze byli wiedzieli, że cło będzie tak wysokie (1008 zł od dorożki) byliby się wyrzekli sprowadzania dorożek. Co na takie porządki mądrych urzędników w Urzędzie celnym w Niedzicy powie Dyrekcja celna we Lwowie i Ministerstwo Skarbu (Dep. C. w Warszawie. *W. R.*

Obwieszczenie. Ministerstwo Skarbu zarządziło w drodze ulgi, aby podatnicy, którzy zapłacą przed dniem 1 września br. zaległe podatki i należytości stemplowe zostali zwolnieni od ustawowych kar za zwłokę w wysokości 4% i aby pobierano od nich: O ile zaległości zostaną wpłacone do dnia 15 lipca r. b. włącznie — 1% miesięcznie za zwłokę. O ile te same zaległości zostaną wpłacone w okresie od 16 do 31 lipca r. b. włącznie 1½%, w okresie od 1 do 15 września r. b. włącznie 2% i w okresie od 16 do 31 sierpnia r. b. włącznie 3%. Po tym terminie powyższe ulgi stosowane nie będą. — Uchwalony przez ciała ustawodawcze 10% wy dodatek Ministerstwo Skarbu zastosuje tylko do tych zaległości podatkowych, które nie zostaną uiszczone do dnia 1 września r. b.

Leży więc w interesie płatników możliwie szybkie uregulowanie zaległości tak rozłożonych na raty jak i nierozłożonych.

Minister Skarbu: E. Klarner m. p.

Z dniem 15 czerwca br. wprowadza się ruch telefoniczny między Krakowem z jednej a Miskolcem i Debrecenem z drugiej strony oraz między Bielskiem z jednej a Budapestem, Miskolcem i Debrecenem z drugiej strony.

Oprócz rozmów państwowych i prywatnych zwykłych i pilnych są w powyższych relacjach dopuszczone rozmowy prasowe, rozmowy abonamentowe, na pewną z góry oznaczoną godzinę, w porze nocnej, wezwania do rozmownicy telefonicznej. Opłata za rozmowy prasowe wynosi 50% normalnej taryfy. Rozmowy te są dopuszczone między godz. 21 a 9-tą. Opłata za rozmowy abonamentowe wynosi również 50% normalnej taryfy, przyczem każdą pojedyńczą rozmowę liczy się za dwie jednostki. Czas trwania rozmowy ogranicza się najwyżej do sześciu minut. Rozmowy abonamentowe są dopuszczone między godz 18 a 9 tą. Opłata za wezwanie do rozmownicy wynosi połowę taksy danej relacji.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Krauzowicz. Drukarnia I. Sorka w Nowym Targu